

podinspektor Mariusz Skiba
Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie

Idee ochrony praw człowieka dla Policji Państwowej Drugiej Rzeczypospolitej

Wstęp

Ostatnie dziesięciolecia to czas gwałtownego rozwoju koncepcji związanych z ochroną praw człowieka. Znaczenie problematyki poszanowania godności ludzkiej, idei ochrony jednostki przed nadużyciami ze strony władzy, systematycznie wzrasta, co ma odzwierciedlenie w nauce i polityce wielu państw. Przy tym, na całym świecie na prawa człowieka patrzy się w dużej mierze przez perspektywę działania policji, jako formacji mających szczególną władzę - prawo do ingerowania w sferę praw i wolności ludzi.¹

Polska Policja od czasu jej powołania ustawą z 6 kwietnia 1990 r. przeszła gruntowne zmiany. Jednym z podstawowych kierunków przemian było dążenie do modelu instytucji, przez którą ryzyko łamania praw człowieka będzie możliwie zminimalizowane. Znamiennym było tu wprowadzenie w 1990 r. do ustawy zapisu, który zobowiązywał jej funkcjonariuszy do respektowania godności człowieka i przestrzegania praw obywatelskich, ale też stawiał policjantów na straży praw człowieka (art. 14 ust. 3 ustawy).²

Wyrazem pogłębiania tego procesu, było wprowadzenie kolejnych norm do tej ustawy. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o nowelizacji z 1995 r. Wówczas to po raz pierwszy w historii polskich formacji policyjnych określono charakter Policji jako „służącej społeczeństwu”. W ten sposób podkreślono obowiązek współpracy ze społecznościami lokalnymi, w kierunku spełniania ich oczekiwań. Temu służyły też z pozoru „kosmetyczne”, ale w kontekście ochrony praw człowieka, jakże istotne zmiany, polegające na zastąpieniu terminu „obywateli” słowami „ludzi” i „ludzkiej”. Tym samym zakres policyjnych powinności został ukierunkowany na każdego człowieka, bez względu na jego przynależność państwową.³

¹ Szerzej zob.: J. Czapska, J. Wójcikiewicz, *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Zakamycze 1999 r.; D. Panas, *Prawa Człowieka w służbie policjanta*, Katowice 2007; S. Pieprzny, *Działania Policji a prawa człowieka w: Jednostka wobec działań administracji publicznej: Międzynarodowa Konferencja Naukowa, Olszanica, 21-23 maja 2001 r.*, pod red. Elżbiety Ura, Rzeszów 2001.

² Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, Dz.U. Nr 30 z 1990 r., poz. 179, s. 386.

³ Po tej nowelizacji art. 14 ust. 3 ustawy przyjął brzmienie: „Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka.” Zmianę wprowadzono też w art. 1 ust. 2, który mówi o tym, że podstawowym zadaniem Policji jest ochrona życia i zdrowia ludzi, a nie jak do tamtej pory jedynie „obywateli”. Ustawa z dnia 21 lipca 1995 r. o zmianie

Z perspektywy minionych 20 lat można przyjąć, że zmiany te poszły w oczekiwanym kierunku. Następowała profesjonalizacja Policji. Podejmowano nowe formy współdziałania ze społecznościami lokalnymi. Policja coraz szerzej otwierała się na społeczeństwo, m.in. w zakresie udostępniania informacji o instytucji i jej działaniach. Wielką wagę przywiązano do budowy społecznego zaufania przekonując opinię publiczną do tego, że w swej działalności polska Policja postępuje zgodnie ze standardami ochrony praw człowieka.⁴

Mając na uwadze zmiany ostatnich lat można odnieść wrażenie, że ten kierunek rozwoju jest zupełnym novum. Mówi się nawet o pewnej „modzie” na prawa człowieka, a skoro moda, to może kiedyś przeminie, zmieni się kierunek rozwoju tej formacji? Odbiera się również te zmiany jako jedynie reakcję po czasach PRL, kiedy to, poprzedniczka Policji – Milicja Obywatelska - jako „zbrojne ramię” partii totalitarnej, była przede wszystkim narzędziem ograniczania praw i wolności. Współcześnie Policja odwołuje się do tradycji Policji Państwowej II Rzeczypospolitej. Trzeba jednak podkreślić, że w historiografii również tamta formacja postrzegana była najczęściej przez pryzmat nie służby społecznej, ale - będąc od 1926 r. częścią administracji państwa autorytarnego – jako instytucji ograniczającej prawa i wolności obywatelskie.⁵

Dla zobrazowania poglądu o brutalności policji i jej braku poszanowania społeczeństwa podawano m.in. treść rozkazu komendanta głównego Policji nr 691 z 11 lutego 1936 r., a więc w przededniu wielkich protestów społecznych. Dotyczył on użycia broni podczas rozpraszania tłumów. W rozkazie tym znalazło się stwierdzenie, że: „użycie kolb karabinowych w takich wypadkach nie jest wskazane, gdyż spowodować może uszkodzenie kolby karabinowej, co związane jest ze znaczną stratą dla Skarbu Państwa.”⁶ Negatywny pogląd na działalność Policji Państwowej utrwalany był w najważniejszych opracowaniach o

ustaw: o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa, o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 104 z 1995 r., poz. 515, s. 2470.

⁴Profesjonalizacji dowodzą społeczne badania pracy Policji. Wskazują one, że tym czasie systematycznie podnosił się poziom zaufania społecznego do Policji i wzrastała społeczna ocena pracy funkcjonariuszy. *Polskie badanie przestępczości profil obszarów działania Komend Wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji*, Warszawa 2009 r.; *Ocena działalności Policji jako instytucji według CBOS (1996-wrzesień 2009)*, www.statystyka.policja.pl stan z 20 czerwca 2011 r. Profesjonalizacji sprzyjały m.in. zmiany procedur, budowanie instrumentów doboru do służby, nadzoru nad czynnościami oraz edukacją w szeregach Policji, której celem było upowszechnienie wiedzy na temat roli praw człowieka w Policji. Organizacyjnym wyznacznikiem podniesienia rangi tej problematyki było powołanie w strukturach Policji, w 2008 r. sieci nieetatowych, a następnie etatowych pełnomocników komendanta głównego, komendantów wojewódzkich (stołecznych) oraz szkół policji ds. ochrony praw człowieka.

⁵Policja Państwowa II RP w zakresie spraw bezpieczeństwa podlegała organom administracji ogólnej. Oprócz działań ogólnoporządkowych oraz zwalczania przestępczości kryminalnej, zajmowała się również ochroną państwa i ustroju. W tym względzie zajmowała się głównie zwalczaniem podziemia komunistycznego. PP miała obowiązek współdziałania w zakresie defensywy z kontrwywiadem wojskowym.

⁶Rozkaz nr 691, komendanta głównego Policji Państwowej z 11 lutego 1936 roku za A.Pawłowski, *Tradycje Etyki Zawodowej w służbach policyjnych na ziemiach polskich*, Szczytno 2003, s.56

II Rzeczypospolitej. Jeżeli już pojawiają się w nich wzmianki na temat działań tej formacji, to najczęściej właśnie w kontekście takich wydarzeń jak interwencje podczas demonstracji publicznych, strajków robotniczych i chłopskich, czy też innych mających skutki polityczne.⁷

Niniejsze opracowanie polemizuje z tym uproszczonym postrzeganiem Policji Państwowej. Przy tym, zamierzeniem autora nie jest porównywanie tamtej formacji do Policji dzisiejszej. Policja Państwowa działała przecież w zupełnie innych warunkach. Głównym celem jest natomiast, patrząc z dzisiejszej perspektywy, ukazanie idei wyrażanych na temat oczekiwań społecznych wobec Policji Państwowej i jej funkcjonariuszy. Dzięki temu autor chce znaleźć odpowiedź na pytanie: w jakiej mierze idee ochrony praw człowieka znajdowały swoje miejsce w normach kształtujących pragmatykę ówczesnej policyjnej służby?

Nie satrapa, ale stróż prawa

Jaka miała być Policja niepodległej Rzeczypospolitej? W Dzienniku Praw Państwa Polskiego z 1919 r. zapisana została dyskusja z lipca 1919 r. w Sejmie Ustawodawczym. W jej trakcie posłowie wyrażali swoje oczekiwania wobec formacji, która właśnie miała powstać, dobrze służąc wolnej, demokratycznej, Polsce. Mając świeżo w pamięci obraz nadużyć policji państw zaborczych zmierzali do utworzenia formacji, która będzie organizacją wysoce praworządną i prospołeczną. Należy podkreślić, iż już wówczas dostrzegali, że jej istotą nie powinno być tylko sprawne wykonywanie zadań państwa, ale równie ważne było pamiętanie o tym, że skutkiem policyjnych działań powinno być uznanie i zaufanie społeczne. Spośród tych głosów charakterystyczny był pogląd Leopolda Skulskiego, który jako przewodniczący Komisji Administracji przedstawiał projekt ustawy o Policji Państwowej. Wyobrażał on sobie istotę policyjnej służby w następujący sposób: „(...) treścią dobrej policji jest poczucie ducha prawa, zrozumienie obowiązków obywatelskich, umiejętne dostosowanie się do tych wymagań, jakie społeczeństwo stawia organom bezpieczeństwa publicznego (...)” W toku dyskusji ważne miejsce znalazła kwestia zminimalizowania niebezpieczeństwa nadużyć, niedopuszczenia – jak to ujął poseł opozycji Józef Putek – do „satrapii żandarmów”.⁸

Z tego powodu sugerowano aby formację budować wzorując się na modelu brytyjskim, uznawanym wówczas za najlepszy. W pierwszych latach istnienia Policji

⁷ Np. A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski* t.2, Gdańsk 1990; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, Warszawa 2003.

⁸ Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., Nr 75, Posiedzenie z dnia 22 lipca 1919 r., s. LXXV/33-34.

Państwowej doradcy z policji brytyjskiej gościli w Polsce, a w prasie resortowej publikowano artykuły z tamtejszej prasy oraz odwoływano się do doświadczeń tego kraju. Podstawową zaletą brytyjskiego wzorca było to, że w porównaniu np. do policjanta, względnie żandarma francuskiego - policjant z Wysp był zdecydowanie bliżej społeczeństwa.⁹ W jednym z numerów „Przeglądu Policyjnego” z 1937 r. opublikowano za zgodą autora sir Johna Moylana rozdział jego książki „Scotland Yard and the Metropolitan Office”, w którym określał on źródła zaufania do brytyjskiego policjanta. Według Moylana, brytyjski policjant jest „obywatelem działającym imieniem swoich współobywateli, a tym samym uprawniony do wszelkiej pomocy jaką mogą mu udzielić.”¹⁰

Aby w kierunku „służby dla ogółu” następował rozwój polskiej policji należało zadbać, by w szeregach policyjnych służyli ludzie prezentujący odpowiednią postawę i kwalifikacje. Od policjanta oczekiwano przede wszystkim poszanowania drugiego człowieka, zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym oraz dawania przykładu praworządności. Dowodzi tego już choćby bardzo częste określanie funkcjonariusza Policji Państwowej mianem „opiekuna publiczności”, czy też „stróża prawa”.¹¹

Debata nad wzorcem policjanta prowadzona była przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Jej zwieńczeniem było wprowadzenie i ogłoszenie przez komendanta głównego Policji Państwowej w 1938 r. zespołu norm i zasad pod tytułem „Przykazania policjanta”. Większość z 14 „przykazań” bezpośrednio dotyczyła treści, które dziś można by nazwać „prawocławieczymi”, zwracają bowiem uwagę na kwestię uwrażliwienia na wartość i godność każdego człowieka.¹²

„Wszystkich mieć w równym traktowaniu”

⁹ W. Makowski, *Uwagi o wychowaniu policjanta*, „Przegląd Policyjny” z 1938 r., Nr 3, s.216.

¹⁰ Zdaniem Johna Moylana efekt dobrego zrozumienia i współdziałania policji w społeczeństwie osiągnięto dzięki kształtowaniu odpowiednich postaw funkcjonariuszy, w oparciu o „ideał służby dla ogółu”. Podstawą doskonalenia Policji było kształtowanie odpowiednich postaw funkcjonariuszy, którym wpajano, że „powinni być uprzejmi i uważni względem osób wszelkiego stanu i stanowiska, że na bezczelność lub niegrzeczność nie wolno zamykać oczu, a najistotniejszą zaletą policjanta jest doskonałe panowanie nad swym nastrojem, i że jeśli pełnią obowiązki [policjanci – przypomnienie MS] ze spokojną stanowczością, interweniując gdy to tylko niezbędne, to mogą być pewni pomocy wszystkich porządných osób.” J. Moylan, *Policja a ogół* „Przegląd Policyjny” z 1937 r., Nr 4, s.259.

¹¹ Widzimy to już podczas dyskusji sejmowych nad projektem ustawy o Policji. Charakterystyczna tu była wypowiedź posła Jana Dębskiego, który stwierdził, że posłowie oraz rząd, powinni zadbać, „aby wychowanie przez szkoły i instrukcje szło w duchu obywatelskim i kierowało się tem, że mają się kształcić ludzie, którzy stoją na straży prawa, a nie są twórcami prawa i nie mogą wykonywać samosądów”, *Dziennik Praw Państwa Polskiego* z 1919 r., Nr 75, Posiedzenie z dnia 22 lipca 1919 r. s.LXXV/56-57

¹² A. Pawłowski, *Tradycje Etyki Zawodowej w służbach policyjnych na ziemiach polskich*, Szczytno 2003, s.68.

Przejdźmy do konkretnych zapisów, które ukazują dążenie do dbałości o godność człowieka w policyjnej pragmatyce tamtych lat. Aktem prawnym, w którym wskazane były wytyczne co do sposobu interweniowania w różnych sytuacjach, z jakimi spotykał się funkcjonariusz na co dzień była *Tymczasowa Instrukcja Służbowa*. Wskazywała ona również na idee, które miały kształtować prospołeczne nastawienie funkcjonariusza. Już na wstępie *Instrukcji* zastrzeżono obowiązek działania w ramach kompetencji i w granicach prawa. Zapewnieniu odpowiednich relacji ze społeczeństwem poświęcony został odrębny paragraf instrukcji, który został zatytułowany „Stosunek do publiczności”. Precyzyjnie wyrażono w nim oczekiwania co do postawy, którą prezentować miał każdy funkcjonariusz. Powinien on „(...) pamiętać, że obowiązkiem jego jest ochraniać publiczność i pomagać jej w każdej potrzebie.(...) uważać się za sługę oraz opiekuna publiczności i traktować wszystkich szanujących prawa obywateli bez względu na ich stanowisko społeczne lub wyznanie, równomiernie i z bezwzględną uprzejmością.”¹³

W policyjnej publicystyce promowano służebną rolę policji, potrzebę równego traktowania i tolerancji. Charakterystyczna była tu wypowiedź Juliusza Kozolubskiego - znacznego rangą oficera Policji Państwowej, na łamach czasopisma „Na Posterunku”. Podpowiada on, aby budować autorytet po pierwsze poprzez dobre uczynki: „Jeden niech poda strawę małemu włóczędze, inny (...) pomoże przeprowadzić staruszkę przez drogę, (...) inny napisze matce list do syna w wojsku.” Po drugie zaś: „Przytem niech policjant z równą grzecznością odnosi się do pani w futrze, i do służącej z koszyczkiem, i do pana w okularach i chłopa w łapciach, i do oficera, i do handlarza Żydka”.¹⁴

Poszanowanie ludzi miało swój wyraz w regulacjach dotyczących zasad przyjmowania petentów, które dziś nazwalibyśmy „receptyjnymi”. Policjant przyjmujący kogoś w komendzie, czy komisariacie miał obowiązek nie dopuścić aby osoby zgłaszające się do policji z jakiegokolwiek przyczyny, czekały „choć chwilę dłużej, aniżeli wymaga tego potrzeba.” Zobligowany był niezwłocznie skierować ją do odpowiedniego biura. Jeśli ktoś przyszedłby do niewłaściwego komisariatu, policjantowi nie wolno było bez rozpatrzenia sprawy kierować go do innej jednostki. Należało sprawę załatwić na miejscu, i przesłać ją zgodnie z właściwością, a petenta „grzecznie” poinformować, do kogo ma się w tej sprawie

¹³ Wyjątkowe znaczenie *Tymczasowej Instrukcji dla Policji Państwowej* (wprowadzono ją w 1920 r., na ziemiach b. Galicji w roku następnym), spowodowane było tym, że w dużej mierze ujednociała ona działalność formacji w całym kraju. Należy tu zauważyć, że przez ponad 10 lat w Polsce obowiązywały ustawy karne i ustawy procedur karnych państw zaborczych. Polski kodeks postępowania karnego wprowadzono w 1929 r., zaś kodeks karny w 1932 r.

¹⁴ J. Kozolubski, *Stosunek społeczeństwa do Policji*, „Na posterunku” z 1933 r., Nr23, s.19.

kierować w przyszłości. Szacunek do społeczeństwa miał wyrażać się też m.in. w jasności wypowiedzi, które miały być możliwie jednoznaczne, w szybkim załatwianiu spraw („krótkim i treściwym”) oraz w możliwie najmniejszym stopniu absorbującym czas obywateli.¹⁵

W tamtym okresie istniała także instytucja skargi na Policję. Można było skarżyć się zarówno do władz policyjnych i zwierzchnich administracyjnych, ale kierować skargę również za pośrednictwem każdego policjanta. W tymczasowej instrukcji zapisana została zasada, że jeśli obywatel zwróciłby się do policjanta ze skargą na działanie policji, ten miał obowiązek „obejść się z nim uprzejmie i prosić go, aby udał się na posterunek lub do komisariatu, gdzie będzie spisany protokół”. W przypadku odmowy policjant miał zanotować dane skarżącego i jego adres oraz ustalić przedmiot skargi po czym zdać z tego raport.¹⁶

Takt, szacunek, „grzeczność” (ten termin pojawiał się bardzo często), obowiązywały w relacjach ze wszystkimi szanującymi prawo. Na stosunek do podejrzanych o przestępstwo patrzono w nieco innym aspekcie, ale zadbano, by nie dochodziło do nadużyć. Piętnowano wulgarne i „prostackie” zachowanie wobec zatrzymanych, a zwłaszcza bicie. Należy podkreślić, że już wówczas nazywano takie zachowanie naruszeniem praw człowieka. Przykładem tego może być treść jednego z rozkazów komendanta głównego Policji Państwowej, wydanego w pierwszych latach niepodległości. Przemoc wobec podejrzanych nazwana została w nim „pogwałceniem praw człowieka”, bo czyny takie, „kałają mundur policjanta i plamią w oczach społeczeństwa całą policję polską, która powołana jest pomiędzy innymi do stania na straży praw jednostki, chociażby podejrzanej o czyn występny oraz do uszanowania godności ludzkiej.”¹⁷

W duchu „prawoczołwieczym” budowane były konkretne instytucje dotyczące uprawnień stosowanych przez Policję, związanych z sytuacjami potencjalnie najwyższego

¹⁵ *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 lipca 1920 r. Tymczasowa Instrukcja dla Policji Państwowej* [w:] P. K. Marszałek, *Prawo Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej 1915-1945. Wybór źródeł*, Toruń 2009, s. 683 i 669

¹⁶ Tamże 673; Szczególne wymagania dotyczyły kontaktów z ofiarami przestępstwa i innymi ludźmi wymagającymi szczególnej opieki: (dziećmi, chorymi, itp.). Policjant miał obowiązek udzielić wszelkiej pomocy potrzebującym pomocy, m.in. być przy chorym w szpitalu do decyzji lekarza, a jeśli ten podejmował decyzję o zwolnieniu, funkcjonariusz musiał odprowadzić go do samego domu. Zobligowany był także do zaopiekowania się zabłąkanymi dziećmi. A. Pawłowski, *Tradycje Etyki ...*, s.55.

¹⁷ Cytat za A. Pawłowski, *Tradycje Etyki ...*, s.55. Aleksander Reszczyński podnosi jako pewnik, że relacje uległy zdecydowanej poprawie, polepszył się wizerunek policjanta w społeczeństwie i przekonanie o jego fachowości i odpowiedniej postawie. Na dowód przytacza rzekomą zmianę wyobrażenia na temat bicia przestępców przez Policję. W pierwszych latach niepodległości powszechne miało być społeczne przekonanie, że policja bije zatrzymanych bije i wymusza zeznania. Po latach pogląd ten, przy wzroście społecznej świadomości – miał ulec zmianie. A. Reszczyński, *Policja a społeczeństwo*, „Przegląd Policyjny” z 1938 r., Nr 2, s.94-95. Tego samego zdania jest Witold Makowski, nadkomisarz PP. W. Makowski, *Uwagi o wychowaniu policjanta*, „Przegląd Policyjny” z 1938 r., Nr 3, s.217

ryzyka naruszenia praw człowieka: pozbawienia wolności, pobytu zatrzymanych w miejscach detencji, przeszukania osób i miejsc oraz stosowania środków przymusu.

Aresztować można było na podstawie nakazu władz sądowych, prokuratorskich lub administracyjnych. Bez nakazu było to dopuszczalne wyłącznie na podstawie ustaw postępowania karnego. Funkcjonariusz mógł jednak doprowadzić osobę w określonych sytuacjach (np. osoby nie stosujące się do wskazówek policji, wobec których policjant miał „uzasadnione przypuszczenie”, że popełnią czyn karygodny.). Przy aresztowaniu policjant obowiązany był zawsze używać formułki: „W imieniu prawa aresztuję pana (panią)” oraz podać przyczynę. Zatrzymanych nie wolno było narażać na dodatkowe przykrości, a zwłaszcza należało wystrzegać się nadmiernej przemocy. „Aresztowanie – mówiła *Instrukcja* - jest użyciem siły. Nie należy jej jednakże używać więcej, niż potrzeba dla zapobieżenia ucieczce aresztowanego.(...) W żadnym wypadku nie wolno policjantowi obchodzić się z aresztowanym szorstko lub używać wobec niego obelżywych słów.” Ponadto pragmatyka przewidywała konkretne działania, które obok zapewnienia bezpieczeństwa policjanta miały minimalizować naruszenie dobrego imienia zatrzymanego. Funkcjonariusz wykonując czynności związane z zatrzymaniem, a następnie konwojowaniem, miał starać się nie zwracać uwagi osób postronnych, w tym celu wybierać ulice boczne. Zabronione było również obciążanie konwojowanego, np. pakunkami.¹⁸

W dodatku do *Instrukcji* poświęconym służbie na komisariatach, regulowano sprawy właściwego nadzoru nad zatrzymanymi oraz odpowiedniego ich traktowania. Odpowiedzialni za opiekę nad aresztantami obowiązani byli przestrzegać kilku zasad chroniących ludzi przed skrzywdzeniem lub demoralizacją. W miarę możliwości aresztanci mieli przebywać w odrębnych celach, niekarani nie mogli być umieszczani w jednej celi ze znanymi Policji jako przestępcy, a kobiety przebywać wspólnie z mężczyznami. Młodocianych przestępców można było umieszczać w aresztach tylko w wyjątkowych sytuacjach. Zatrzymanym gwarantowano odpowiednie warunki pobytu w aresztach. Policjanci obowiązani byli systematycznie kontrolować podopiecznych (co godzinę) i pamiętać o wyżywieniu. Cele miały być przewietrzane oraz „w miarę możliwości” ogrzewane, a w przypadku ich przepełnienia należało umieszczać zatrzymanych w innych jednostkach. Nieodzowna była opieka medyczna, policjant miał obowiązek zadbać o to, by pomoc lekarska w razie potrzeby

¹⁸ *Tymczasowa Instrukcja ...*, s. 699-700. Te zasady były przekazywane na wszystkich szczeblach PP, np. w czasie odprawy służbowej w Jaśle w 1931 r. inspektor Hanus z KWPP w Krakowie zachęcał m.in. „do taktownego obchodzenia się ze stronami”. *Kopia protokołu z odprawy komendantów posterunków PP powiatu jasielskiego odbytej w Jaśle w dniu 20 stycznia 1931 r.*, w zbiorach autora.

mogła być niezwłocznie udzielona w razie potrzeby. Dyżurny funkcjonariusz miał „pilnie baczyć” na terminy izolacji, aby nikt bezprawnie nie przebywał w areszcie.¹⁹

W przepisach policyjnych dotyczących rewizji osób i mieszkań zawarto normy ogólne, z których pewne wprost stały na straży godności osób poddawanych rewizji. W *Tymczasowej Instrukcji Służbowej* zawarto zapis, aby czynności te – tak mocno ingerujące w prywatność - wykonywano „bez przyczynienia zbytnich przykrości osobom zrewidowanym”, mając na wzgląd ich dobre imię, stanowisko i prywatne tajemnice, nie posiadające związku ze sprawą. Czynności te należało prowadzić bez zwracania uwagi osób postronnych, np. zalecano, by osoby, celem przeprowadzenia rewizji, wprowadzać do bram domów. Zalecano również aby „troskliwie zwracać uwagę na przyzwoitość”. Istniała zasada, że kobiety mogą być rewidowane tylko przez kobiety. Jeśli podczas rewizji policjanci przeglądali dokumenty, mieli obowiązek zadbać aby nikt niepowołany nie poznał ich treści. W sytuacji, gdy ich właściciel protestował przeciw przeglądaniu, policjant musiał zaprzestać tej czynności, dokumenty zabezpieczyć przez opieczętowanie i dostarczyć do jednostki policji.²⁰

Ustawa z 1919 r. nie konkretyzowała podstaw użycia środków przymusu. W mającym tę samą moc Rozporządzeniu Prezydenta RP z 16 marca 1928 r. o Policji Państwowej, znalazły się już normy regulujące te kwestie. W art. 14 dano policji uprawnienia do użycia „niezbędnych środków przymusowych, w szczególności siły fizycznej.” W kolejnym artykule zawarto prawo użycia broni. Szczegółowo uregulowano tę kwestię w rozporządzeniach, w których określano przypadki użycia tego środka. Obowiązywały zasady: uprzedniego wezwania osoby do zaniechania, względnie wykonania danej czynności; posłużenia się nią wyłącznie w razie „oczywistej niezbędności użycia”.²¹ Obowiązywała również zasada, minimalizacji skutków. Zastrzeżono, że posłużenie się bronią jest środkiem ostatecznym, jeśli skutku nie przyniosą inne środki (upomnienie, przywołanie, wezwanie do zatrzymania, pościg, zastosowanie siły fizycznej, użycie pałeczki do regulowania ruchu ulicznego, odparcie napadu kolbą karabinową, nałożenie kajdanek, aresztowanie). Funkcjonariusz miał starać się uważać, by nie pozbawić człowieka życia, ale aby wyrządzić jak najmniejszą szkodę. Jeśli

¹⁹ *Dodatek C do §18 Tymczasowej Instrukcji Służbowej. Obowiązki przodowników podczas służby w komisariatach, Tymczasowa Instrukcja...*, s. 684-685

²⁰ *Dodatek D do §26 Tymczasowej Instrukcji Służbowej. Tymczasowa Instrukcja ...*, s. 701-702.

²¹ Później nazywanej „oczywistą koniecznością”. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 marca 1928 r. o Policji Państwowej, Dz. U. Nr 28 z 1928 r., poz. 257; Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic, Dz. U. Nr 27 z 1928 r., poz. 243; Przepisy Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 maja 1929 r. w sprawie użycia broni przez oficerów i szeregowych P.P., Dz. Urz. MSW Nr 8 z 1929 r.; Ustawa z dnia 23 lutego 1939 r. o użyciu broni przez Policję Państwową i organa ochrony granic, Dz. U. Nr 16 z 1939 r., poz. 95.

disponował dwoma lub więcej jednostkami broni, musiał użyć tej mniej niebezpiecznej. Stosowano następującą gradację:

- 1) broń sieczna - jako bardziej bezpieczna,
- 2) bagnet nałożony na karabin,
- 3) broń palna – jako ta, na której skutek użycia funkcjonariusz miał najmniejszy wpływ.

W przypadku zranienia osoby, policjant był obowiązany sprowadzić pomoc lekarską, jak też sam udzielić pierwszej pomocy.²²

Władza policyjna a prawa funkcjonariusza

Policja Państwowa była formacją zorganizowaną na wzór wojskowy. Według tego wzorca starano się też budować relacje wewnętrzne. Z tego też powodu służba w policji wiązała się z licznymi zakazami. Wkraczały one głęboko w życie funkcjonariuszy i ich rodzin.²³

Jeśli do tego dodamy trudne warunki społeczno-polityczne, które stawiały korpus policji niemal w stałej gotowości do realizacji trudnych zadań, widzimy jak wielkie wymagania stały przed policjantami. Należy przy tym stwierdzić, że Policja Państwowa nie była formacją hołubioną przez władze, mocno doskwierały jej problemy budżetowe, systematycznie ograniczano wielkość korpusu, który z około 50 tysięcy funkcjonariuszy skurczył się w drugiej połowie lat 30. do poniżej 30 tysięcy.²⁴

Specyficzne warunki policyjnej służby uwzględnione zostały dopiero w Rozporządzeniu Prezydenta z 1928 r. Wcześniej, zgodnie z ustawą z 1919 r., funkcjonariusze policji korzystali a tych samych praw jak ogół urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Rozporządzeniem z 1928 r. wprowadzono szereg rozwiązań wzmacniających stabilność

²² Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic, Dz. U. RP 1928, Nr 27, poz. 243; Przepisy Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 maja 1929 r. w sprawie użycia broni przez oficerów i szeregowych P.P., Dz. Urz. MSW 1929, Nr 8, poz. 293. Ustawa z dnia 23 lutego 1939 r. o użyciu broni przez Policję Państwową i organa ochrony granic, Dz. U. 1939, Nr 16, poz. 95.

²³ Funkcjonariusz nie mógł być członkiem żadnej partii politycznej, zaś przynależać do stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych i społecznych mógł być tylko za pozwoleniem przełożonych. Nie mógł brać udziału w jakichkolwiek publicznych demonstracjach. Tworzenie jakichkolwiek stowarzyszeń przez policjantów lub organizowanie przez nich zebrań było dozwolone ale tylko po uzyskaniu zgody komendanta głównego i w drodze służbowej. Funkcjonariusze musieli uzyskiwać zgody na zawarcie małżeństwa, ograniczone były możliwości zarobkowania najbliższych funkcjonariuszy, a nawet istniało ograniczenie co do kontaktów z „ludźmi o złej opinii”. *Tymczasowa Instrukcja ...*, s. 687-668.

²⁴ A. Misiuk, *Policja Państwowa (1919-1939). Wybrane zagadnienia*. [w:] „Przegląd Policyjny” z 1994 r., Nr 4, s. 24 i kolejne.

policyjnej służby. Między innymi dotyczyły one warunków emerytalnych i odszkodowań dla policjantów, którzy utracili zdrowie w służbie. Zapewniono opiekę nad inwalidami, wdowami i sierotami poległych policjantów i ułatwiono im dostęp do zatrudnienia. Przyznanie tych praw było bardzo dobrze przyjęte przez środowisko policyjne.

W Policji jako organizacji hierarchicznej, zorganizowanej na wzór wojskowy szczególna była rola przełożonych. Obowiązek ich poszanowania był jedną z głównych zasad relacji na linii przełożony-podwładny. Od podwładnych wymagano „bezwzględnej karności” i podporządkowania się rozkazom „nie wchodząc w rozpatrywanie ich słuszności”. Od tej zasady pozostawiono jeden wyjątek. Podwładny mógł nie wypełnić polecenia jeśli rozkaz nakazywałby wykonanie „czegoś wyraźnie przestępnego”.²⁵

Relacje pomiędzy wszystkimi funkcjonariuszami wewnątrz organizacji miały być oparte na koleżeństwie. W *Instrukcji* zamieszczono następujące zalecenie definiujące ten termin: „Prawdziwe koleżeństwo polega na gotowości okazywania towarzyszom pomocy we wszystkich dozwolonych wypadkach, na zwracaniu się z szacunkiem do starszych kolegów oraz na uprzejmym zbliżaniu do siebie i informowaniu młodszych i niedoświadczonych. Wszelka zazdrość, służalczość lub wywyższanie się winny być wykluczone.”²⁶

Władze policyjne dążyły do tego aby przełożeni nie nadużywali swej pozycji i dbali o właściwe relacje z podwładnymi. O tym, że była taka potrzeba znajdujemy dowody w publicystyce. Na przykład Witold Makowski w swym artykule w „Przeglądzie Policyjnym” zwracając uwagę na kwestie relacji wewnętrznych podnosi problem braku zaufania do podwładnych, np. przełożony niekiedy zbyt chętnie bierze stronę skarżących, a na ocenę prawdomówności policjanta oczekuje od niego przedstawienia świadków. Prowadzić to miało do wzrostu nieufności i złej atmosfery w pracy, nazywanej przez autora artykułu „psychozą”.²⁷

Szczególne miejsce miała kwestia stosowania kar dyscyplinarnych oraz nadzoru nad ich stosowaniem na każdym szczeblu. Wydawano w tej sprawie przepisy, w których zawarte były normy chroniące prawa niższych rangą funkcjonariuszy przed nadużyciem ze strony przełożonych. W *Przepisach dyscyplinarnych dla Policji Państwowej* wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych z 1919 r., które obowiązywały przez większą część dwudziestolecia zapisano, że wyżsi przełożeni mają obowiązek „troskliwie czuwać, aby kary

²⁵ *Tymczasowa Instrukcja...*, s. 669.

²⁶ Tamże, s. 670.

²⁷ W. Makowski, *Uwagi o wychowaniu policjanta*, dz.cyt., s.219-220; Na ten temat wypowiedali się wysocy rangą oficerowie, np. komendant główny Policji woj. Śląskiego Józef Żółtaczek na łamach „Przeglądu Policyjnego”. J. Żółtaczek, *Dyscyplina, autorytet a rozkazodawstwo*, „Przegląd Policyjny” z 1936 r., Nr 5, s. ...

dyscyplinarne były stosowane przez niższych przełożonych sprawiedliwie, celowo i zgodnie z przepisami”, za co byli osobiście odpowiedzialni. W przypadku dostrzeżenia nadużycia na niższym szczeblu hierarchii, mieli oni prawo karę zamienić albo znieść.²⁸

Mając na względzie, by wzajemne relacje były dobre, a przełożeni nie ograniczali funkcjonariuszy w ich prawach, należało zadbać o budowanie właściwych postaw dowódców. Z tego powodu obok norm ujętych w przepisach, które miały wzmacniać wzajemną lojalność i budować dobrą atmosferę w służbie, bardzo dużo miejsca poświęcano na odwoływanie się do etosu policjanta, etosu oficera, etosu żołnierza, bo też „żołnierzami policji” nazywani byli funkcjonariusze w granatowych mundurach. Etos służby starano się budować na każdym szczeblu policyjnej hierarchii.²⁹

Podsumowanie

W dorobku prawnym II Rzeczypospolitej dotyczącym Policji Państwowej, w dokumentach jej codziennej służby i w publicystyce, jest wiele dowodów na to, że zasady działania tej formacji były kształtowane w oparciu o idee państwa prawa. Nadrzędnym założeniem było minimalizowanie nadmiernej ingerencji państwa w prawa obywatelskie ze strony funkcjonariuszy policji.

Policję Państwową II Rzeczypospolitej tworzone jako formację, której zasady działania miały być oparte o ideę służby na rzecz społeczeństwa. Miała być instytucją zaufania publicznego, przeciwieństwem policji państw zaborczych. Przed nią i jej funkcjonariuszami stawiano wysokie oczekiwania wskazując na najlepsze europejskie wzorce.

Wymagania wobec policjantów odnosiły się w dużej mierze do postaw w relacji ze społeczeństwem. Budując pragmatykę służby, w ustawach i przepisach służbowych zawarto szereg norm, które miały wzbudzać w policjantach poczucie wielkiej wagi dla poszanowania godności każdej osoby, z którą spotykał się policjant realizując czynności służbowe. Dotyczyły one wszystkich najważniejszych policyjnych uprawnień władczych, na podstawie których funkcjonariusz ograniczał prawa i wolności człowieka. Służyły one ponadto

²⁸ Przepisy dyscyplinarne dla Policji Państwowej wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie art. 2 ustawy o Policji Państwowej, Dz. Urz. MSW Nr 46 z 1919 r., poz. 672.

²⁹ Np. W 1931 r. podczas rocznej odprawy Jaśle w woj. krakowskim, komendant jasielskiej jednostki podkomisarz Józef Świrski omawiał kwestie obliczania tzw. „strawnego”, czyli ekwiwalentu przysługującego policjantom za ponadnormatywny czas służby. Zwracając się do komendantów posterunku, którzy obliczali jego wysokość, przykazał aby obliczenia prowadzili rzetelnie, aby nie skrzywdzić policjantów. *Protokół z odprawy komendantów posterunków PP powiatu jasielskiego odbytej w Jaśle w dniu 20 stycznia 1931 roku*, w zbiorach autora.

wzmacnianiu praworządności w samej policji, budując właściwe relacje wewnątrz organizacji i chroniąc podwładnych przed nadużyciami ze strony kadry kierowniczej.

Oczywiście, w praktyce policyjnej służby nie zawsze udawało się stosować wszystkie omówione tu zasady. W różnych momentach i sytuacjach dochodziło do nawet znacznych rozbieżności pomiędzy ideałami a realnym działaniem. Już jednak sam fakt ich istnienia był ze wszech miar pozytywny. Świadczył on o wysokiej świadomości w tym zakresie ludzi rozstrzygających w sprawach Policji Państwowej oraz o odpowiednim kierunku rozwoju idei ochrony praw człowieka zarówno w teorii jak i praktyce.